

# KURJER WILEŃSKI

„VILNIUS KURJERIS“

## Trzeba żyć

Wznowiliśmy wydawanie „Kurjera Wileńskiego” w przekonaniu, że społeczeństwo nasze, wszelkich narodowości, a przede wszystkim polskie, musi conajprędzej mieć swój wyraz, a tutejszy odłam narodu polskiego swój głos wyraźny.

Nasz stosunek do narodowości zamieszkujących ziemie W. Księstwa Litewskiego był zawsze wyraźny: wolni z wolnymi — równi z równymi.

Głosiliśmy zawsze, że wszelkie różnice muszą się usunąć w cień, wobec potężnego uczucia: miłości do ziemi rodzinnej, tej ziemi Wileńskiej, tylokrotnie i okrutnie doświadczonej przez wojny i okupację. Na tym stanowisku przynależności do tej ziemi i obowiązku pracy dla niej, staliśmy i teraz stoimy.

Chcemy zgrupować koło siebie ludzi nie tylko dawnej ideologii, ale całe społeczeństwo polskie, które dziś nie może się dzielić na obozy. Wszyscy musimy dziś służyć jednej sprawie.

Nie będziemy się rozwodzić nad ciężkimi pod każdym względem warunkami tej pracy, w mieście zubożałym, rozrządzanym nerwowo strasznymi przeżyciami ostatnich czasów.

Ciężar ten podnieść musimy i dźwignąć się, by wykazać naszą całkowitą przynależność do Wilna i tego kraju, który je otacza.

Wzywamy więc rodaków do zwartej, wspólnej pracy, chcielibyśmy by z całą lojalnością do obecnego stanu rzeczy organizowali się i w razie potrzeby zapobiegali niepoważnym poczynaniom i manifestacjom. Pora jest odpowiednia do wielkiego spokoju,apanowania i cierpliwości, i to nas obowiązuje.

Warunki naszego bytu materialnego będą ciężkie — układać się będą w granicach możliwości Rządu Litewskiego, którego gospodarność daje gwarancję opieki nad ludnością Wilna i okolic.

Nie leży w naszym interesie utrudniać mu zadanie — przeciwnie, im prędzej społeczeństwo polskie wyłoni ze siebie odpowiednie przedstawicielstwo, mogące sferom rządowym przedstawiać pragnienia kulturalne i materialne Polaków Wilna i Wileńskiego, tym lepiej będzie dla nas.

Ten pierwszy i jedyny, zanim nie ukażą się inne pisma polskie, głos Polaków odzywający się na łamach Kurjera, oczywiście bardzo poobieżnie przesuwa się po najważniejszych sprawach.

Ale na razie inaczej być nie może, zaledwie wychodzimy z ciężkiej próby. Obyż społeczeństwo dołożyło od siebie wszystkich sił, by przyszłość zaczęła się budować w spokoju, którego wszyscy tak potrzebują.

Hel. Romer.

## Prymas Hlond wzywa do budowania nowej Polski

Przebywający w Rzymie, Prymas Polski Kardynał Hlond wygłosił przez radio watykańskie mowę do narodu polskiego, w której wzywał naród do wytrwałości i wierności w stosunku do idei odzyskania

niepodległego bytu, twierdząc, że już teraz, pomimo okupacji i ogromnej trudności, należy przystąpić do budowania nowej Niepodległej Polski, w której wieczne istnienie Prymas niezłomie wierzy.

## 75 tysięczna armia polska we Francji

LONDYN, (o. s.). Wczoraj radio londyńskie podało ciekawe szczegóły, dotyczące formowania armii polskiej we Francji. Do chwili obecnej gotowa już jest do walki 45 tysięczna armia polska. Obecnie formowane są jeszcze trzy dywizje, tak że wkrótce armia polska we Francji pod zwierzchnim dowództwem gen. Sikorskiego liczyć będzie 75 tys. ludzi.

Z węglowych okręgów Francji wciąż przybywają ochotnicy, którzy zaciągają się do wojsk polskich. Dwa dziesiątka liczy również na znaczne kontyngenty ochotników z Ameryki i innych krajów.

Żołnierze polscy umundurowani są w jasne mundury koloru khaki. Duch żołnierzy jest bardzo dobry.

## Zaostrzenie stosunków fińsko-sowieckich

PARYŻ, (o. s.) — Francuskie koła polityczne szeroko komentują stosunki fińsko-sowieckie. Wyjazd delegacji fińskiej do Moskwy, zwołaniem tych kół, wcale nie zwisnąc nie naraził odprężenia.

Świadczą o tym komentarze prasy sowieckiej. Urzędowa agencja Związku Sowieckiego „Tass” cmawiając w dzisiejszym biuletynie radiowym echa

przemówienia Molotowa za granicą, podkreśla wrogli ton prasy fińskiej i stwierdza, że aczkolwiek rząd fiński gotów jest na pewne ustępstwa, to jednak minister spr. zagranicznych Finlandii Erko grozi wojną.

Korespondent bułgarskiej agencji telegraficznej w Sztokholmie stwierdza, że rząd fiński gotów jest ustąpić ZSRR jezioro Ładoga.

## Wznowienie rokowań sowiecko-turecko-rumuńskich

PARYŻ, (O. s.) Prasa francuska obszernie komentuje podaną wczoraj przez Niemieckie Biuro Informacyjne wiadomość z Ankarę o tym, iż wkrótce w Ankarze ma się rozpocząć rokowania między Rosją Sowiecką, Turcją i Rumunią. Korespondent D. N. B. zaznacza, że wczoraj powrócił do Ankarę jeden z wybitnych dyplomatów tureckich, który bawił przez kilka dni w Bukareszcie, gdzie prowadził wstępne rozmowy z przedstawicielami rumuńskiego M. S. Z., w sprawie ewentualnych rokowań sowiecko-turecko-rumuńskich.

Wiadomość o tych rokowaniach, o ile okaże się prawdziwa, zasługuje tym bardziej na uwagę, że rokowania te rozpoczną się wkrótce po przemówieniu sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Molotowa, w końcowym ustępie mowy którego wyraźnie brzmiały pogroźki pod adresem przyjaźnianej do niedawna Turcji.

Molotov zaznaczył mianowicie, że Turcja uchyliła sowieckie propozycje zawarcia paktu, przekładając

nad sojuszem z Rosją sojusz z grupą państw zaangażowanych w wojnę.

Tym samym, zdaniem Molotowa, Turcja ostatecznie porzuciła politykę neutralności, wchodząc w orbitę rozwijającej się wojny światowej. Dla tego też, nawet w naszych czasach obfitujących w najfatalistyczniejsze wypadki, zapowiedź nowych rokowań turecko-sowiecko-rumuńskich stanowią niezłada sensację.

Zdaniem paryskich kół politycznych tematem tych rokowań będą zarówno Dardanele jak i Besarabia. Krezą bowiem pogłoski, że w rumuńskich sferach rządowych panują obawy, iż Rosja Sowiecka zażąda zwrotu Besarabii, która to prowincja wchodziła w skład carskiej Rosji do końca wojny światowej.

Zdaniem paryskich kół politycznych rokowania w Ankarze rozpoczną się w dniach najbliższych po sfinalizowaniu rokowań sowiecko-fińskich, które znajdują się już w stadium decydującym.

## Przygotowania wojenne Indii i Australii

LONDYN, 2. XI. Jak donosi korespondent „Siegöndia”, władze australijskie rozmówiły w Stanach Zjednoczonych w związku z zmianą ustawy o neutralności 50 nowych aeroplanów wojennych. Prze-

widuje się również budowa 4-ch nowych fabryk broni.

Władze angielskie w Indiach przystąpiły do rekrutacji 2-ch tysięcy ochotników.

## Nowe prądy polityczne na Bałkanach

SOFIA, 3. XI. (O. s.). Dzisiejsza poranna prasa bułgarska poświęca wiele uwagi nowej włoskiej orientacji politycznej.

Wielką uwagę przypisuje się do zapowiedzi zawarcia paktu o nieagresji i przyjaźni między Włochami i Grecją.

Wczoraj w Atenach poseł włoski złożył odpowiedni memoriał ministrowi spraw zagr. Grecji.

Prasa wszystkich państw bałkańskich uważa, że pakt ten oznacza zasadniczy zwrot w dotychczasowych stosunkach politycznych na Bałkanach.

Białogrodzka agencja telegraficzna podała dziś rano wiadomość, stwierdzając, że rząd włoski wycofał swoje siły zbrojne, skoncentrowane na granicy albańsko-greckiej.

## Przed ofensywą niemiecką na froncie zachodnim

PARYŻ, (o. s.). Creść prasy paryskiej przewiduje ewentualność na szeroką skalę zakrojonej ofensywy niemieckiej na froncie zachodnim.

Ostatnio wydane komunikaty francuskiej kwatery głównej mówią o wzmożonej wywiadowczej działalności lotnictwa obu stron oraz o próbach ataków oddziałów niemieckich na obu skrzydłach frontu zachodniego.

Wydany wczoraj wieczorem komunikat francuskiej kwatery głównej opiewa:

„Ogólna sytuacja na froncie pozostaje bez zmian, aczkolwiek zanotowano szereg starć. W pobliżu miejscowości Saar Louis po raz pierwszy od początku wojny zabrzmiła najcięższa artyleria niemiecka. Po przygotowaniu artyleryjskim batalion niemiecki zajął szturmem Saar Louis, skąd wojska francuskie kontratakami wyparły go.

Walki toczą się również na zachód od Mozelli. W pobliżu miejscowości Forbach oddziały francu-

skie energicznym kontratakami zajęły pozycje niemieckie“.

Prasa francuska komentując doniesienia sztabowe przewiduje, że Niemcy szykują się do wielkiej ofensywy.

Niektóre agencje zagraniczne podały niesprawdzoną na razie wiadomość o rzekomym zapewnieniu Hitlera, że 15 grudnia wkroczy do... Paryża.

Aczkolwiek wiadomość tę należy potraktować raczej jako plotkę, to jednak pisze „Matin”, jest ona znamienna i potwierdzenie o tym że Niemcy przygotowują się do wielkiej ofensywy, nie odkładając ją, jak to przypuszczano narazie, do wiosny.

Państwa sojusznice też nie zaspokajają gruszek w popiele. „Times” podaje, że obecnie armia angielska posiada na froncie zachodnim 25 tysięcy tanków i wozów pancernych. W najbliższych dniach przybywają oddziały ochotnicze armii z Indji.

Ofensywa niemiecka oczekiwana jest przez sztaby angielski i francuski z całym spokojem.

## Przemówienie Chamberlaina w Izbie Gmin

LONDYN, (Ob sp.). Przemawiając wczoraj w Izbie Gmin premier Chamberlain oświadczył, że wysunięty przez Molotowa zarzut, że Anglia eksploatuje swoje kolonie i dominia nie odpowiada rzeczywistości.

„Nikt, powiedział Chamberlain, nie zmuszał kolonie i dominia angielskie do udziału w wojnie.

Pomoc ta ofiarowana jest Anglii z zapalem i przyjmowana jest z radością.

Siły brytyjskie na morzu znajdują się w stanie koncentracji. Niebezpieczeństwo ze strony niemieckich okrętów i łodzi podwodnych zmniejsza się z każdym dniem.

Blokada Niemiec ze strony angielsko-francuskich sił morskich czyni znaczne postępy. Dookoła Niemiec stale zacieśniają się kleszcze blokady.

Dwa okręty wojenne niemieckie nadal operują na oceanie Atlantyckim, lecz flota brytyjska coraz bardziej utrudnia im akcję niszczytelką i dni ich są policzone.

Angielskie wojska na froncie zachodnim, mimo niepogody i ulewnych deszczów umacniają swoje pozycje. Techniczne wyposażenie wojsk brytyjskich jest pierwszorzędne.

## Zbliżenie Rzymu z Watykanem

PARYŻ, (o. s.). Prasa paryska komentując ostatnią rekonstrukcję rządu włoskiego, stwierdza, że przeprowadzone ostatnio zmiany personalne oznaczają zbliżenie Rzymu z Watykanem.

## Delegacja sowiecka w zakładach Kruppa

BERLIN, 2 listopada. Delegacja sowiecka znajdująca się w Niemczech zwiedziła dziś zakłady Kruppa. Koła niemieckie utrzymują przytem, że Związek Sowiecki wyraził już swoją zasadniczą zgodę na eksport do Niemiec dużej ilości zboża, produktów naftowych, drzewa, bawełny, manganu i t. d. Niemcy zapłacą za surowce rosyjskie maszynami najnowszej typu. W najbliższym czasie wyjeżdża do Moskwy grupa niemieckich inżynierów i specjalistów.

## Inkorporacja „Ukrainy Zachodniej“

DNB komunikuje, że na posiedzeniu Najw. Rady Sowieców 26. X r. b. odbyło się uroczyste przyjęcie Ukrainy Zachodniej w skład Rosji Sow. i połączenie jej z Ukr. Rep. Sowiecką. (N)

LONDYN. (Obsł. sp.) Rząd Polski generała Sikorskiego oficjalnie oświadczył, że nie uznaje głosowania na ziemiach b. wschodniej części państwa polskiego i nie uznaje włączenia Zachodniej Ukrainy do Związku sowieckiego.

## Straty armii eszwerej przy obszaraniu terenów wschodniej Polski

MOSKWA (O. s.). W przemówieniu wygłoszonym na otwarciu nadzwyczajnej sesji Na wyższej Rady Z. S. R. R. Molotov przytoczył następujące cyfry strat, które poniosła armia czerwona przy obszaraniu wschodniej polaci Polski:

„737 zabitych i z górą 1800 rannych — taki jest bilans strat w ludziach czerwonej armii“.

## Echa mowy Molotowa w prasie.

WARSZAWA (o. s.). Urzędowa agencja „Tass” podaje, że wpływowy dziennik francuski „L'Oeuvre” zamieścił obszerny komentarz do przemówienia Molotowa, w którym odpiiera zarzut „narkomindia” Związku Sowieckiego, że państwa bloku demokratycznego prowadzą wojnę dla celów imperialistycznych.

W tym samym tonie utrzymany jest również artykuł przywódcy socjalistów francuskich Leona Bluma w „Populaire“.

Prasa francuska uważa, że Molotov wyraźnie zaznaczył, że Z. S. R. R. zachowa neutralność, co krzyżuje nadzieje Berlina.

BERLIN (o s.). Komentarze prasy niemieckiej sprowadzają się do stwierdzenia życzliwego stosunku Z. S. R. R. do Niemiec. Prasa berlińska zaznacza, że Niemcy nie spodziewały się wojskowej pomocy Rosji.

# Tragedia Gdyni

## Relacja dziennikarza szwedzkiego o współczesnej wędrówce narodów

STOKHOLM, (o. s.). Szwedzki tygodnik „Nia Dalhnt Alhanda” zamieścił relację swego wysłannika z Gdyni o wysiedleniu Polaków i Żydów z tego miasta oraz o przybyciu do portu transportu Niemców z Łotwy i Estonii.

„Godenhafën”, które jeszcze dwa miesiące temu nazywało się Gdynią i było dumą Polski, stało się obecnie miastem prawdziwej wędrówki ludów i to w takim zakresie, jakiego nie zna żadne inne miasto w Europie.

Rdzenna ludność miasta, składająca się przeważnie z Polaków oraz pewnej liczby zamożnych Żydów, musiała w ciągu krótkiego czasu opuścić rodzinne miasto, które wg intencji rządu Trzeciej rzeszy ma zostać miastem stuprocentowo niemieckim.

Dotychczasowi mieszkańcy kwitnącej Gdyni, pisze dziennik szwedzki, przeważnie ludzie zamożni i dobrze sytuowani, za jednym zamachem stają się nędzarzami, robotnikami i parobkami rolnymi. Liczba samobójstw wśród Polaków i Żydów jest zastraszająco wielka. Oficjalnie, ma się rozumieć, o tym fakcie się nie pisze.

W tym samym czasie, gdy w czterech ścianach poszczególnych domów rozgrywa się wrzaski tragedii, na ulicach Gdyni grzmią orkiestry i panuje radość. Obecni władcy Gdyni z wielką pompą spotykają swoich rodaków, przesiedlonych z Estonii i Łotwy do Polski. Członkowie organizacji hitlerowskich maszerują ulicami miasta, by powitać przybywające do portu okręty. Większość sprowadzanych Niemców chce naturalnie pozostać w Gdyni, wielu z nich jednak wysyłanych jest do innych okręgów Polski. W Gdyni pozostają w większości wypadków kupcy, przemysłowcy, robotnicy portowi i inni, mający związek z morzem. Przy rozdawaniu mieszkań branę są pod uwagę stopień zamożności, stan społeczny oraz zatrudnienie kandydata na obywatela „Godenhafena”.

Bogaci Niemcy bałtyccy, posiadający liczne rodziny, którzy zamieszkać w swych miejscach zamieszkania wyższe stanowiska, otrzymują najbardziej eleganckie i piękne mieszkania. Stan średni i robotnicy muszą się zadowolić mniej wygodnymi mieszkaniami.

Komisarz miasta Mattle oświadczył dziennikarzom, że rząd Trzeciej Rzeszy dbać będzie o rozwój i dobrobyt miasta. Poziom życia oraz higiena mają być jeszcze bardziej podniesione.

Władze niemieckie, zapewnił komisarz Mattle, postarają się również o to, by charakter miasta uległ zmianie. W poszczególnych częściach Gdyni ma ulec przebudowie w guście czysto niemieckim.

Dotychczas jeszcze Gdynia nie została całkowicie ewakuowana. W pierwszym rzędzie ewakuowano mieszkańców centralnej oraz willowej dzielnicy, która jak stwierdza dziennikarz szwedzki, zaliczona była do najpiękniejszych dzielnic willowych w Europie.

W pięknych, gustownych domach-pałacach mieszkali zamożni Polacy oraz bogaci Żydzi. Część will opuszczona została na samym początku wojny. Wiele z nich uciepiał. Z Gdańska i Sopot sprowadzono specjalne kolumny robotnic, które doprowadzają te willi do porządku. Tutaj mieszkać będzie arystokracja niemiecka wschodniej części morza Bałtyckiego.

Niemcy bałtyccy, którzy znajdowali się naogół w dobrych warunkach materialnych i zmuszeni zostali do opuszczenia swych pałaców, fabryk, zamków, majątków i sklepów nie są zbytnio zadowoleni. Entuzjazm natomiast panuje w szeregach młodzieży niemieckobałtyckiej, całkowicie zhitleryzowanej.

Tak relacjonuje o Gdyni dziennikarz obiektywny, wysłannik pisma z państwa neutralnego. Dziennikarz szwedzki zdradza zrozumiałą powściągliwość, niemniej jednak między wierszami jego artykułu można wielu rzeczy się domyśleć. Na ulicach Gdyni brzmią orkiestry hitlerowskie, zaś w mieszkaniach mnożą się tragedie.

O to jeszcze jedna ponura kartka toczącej się na świecie wojny.

## Pod okupacją niemiecką

W niemieckim dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie o podziale i administracji części terytoriów okupowanych. Podzielono je na 2 prowincje: Prusy Zachodnie i Poznańskie, powierzając zarząd gubernatorom, których siedziby mają się mieścić w Gdańsku i Poznaniu. Do prowincji „Prusy Zachodnie” mają wejść okręgi gdański, kwidzyński i bydgoski. Do prowincji poznańskiej—okręgi inowrocławski, poznański i kaliski. Do prowincji Śląsk dołączono okręgi katowicki, a do Prus Wschodnich—ciechanowski. Wszyscy mieszkańcy pochodzenia aryjskiego mają być obywatelami Niemiec. Rozporządzenie wchodzi z dniem 1 listopada.

Na pozostałej części terytorium Polski powołano generał-gubernatora w osobie ministra Rzeszy Franka, oraz wice-generał-gubernatora w osobie b. ministra Austrii Sejs-Inkwarta.

Wami betonu i żelaza. Forty te były jakoby związane ze sobą podziemnymi gankami, nad którymi znajdowały się potężne betonowe sufity, których żaden pocisk skruszyć by nie zdołał.

W drodze do Westerplatte towarzyszył mi inny dziennikarz neutralny, który znajdował się w Gdańsku podczas wybuchu wojny i który pozostał aż do złożenia broni przez załogę rzekomej twierdzy Westerplatte, lecz nie miał możliwości zwiedzenia jej z braku przepustki.

Dojeżdżamy na miejsce: Widok na Westerplatte rozpościera się przed nami. Dzieli nas szerokie ramie rzeki. Ażeby dostać się na miejsce przejechalimy łodzią motorową, uzbrojona w karabin maszynowy. Po drodze rozpoznawaliśmy poszczególne okolice, które oglądaliśmy przed trzem miesiącami — w czasie pokoju. Polski ar-

## Polacy nie używali gazów

Rząd polski ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że wojska polskie w wojnie z Niemcami nigdy nie używały ani gazowych ani trujących granatów i bomb. Żadne z państw sprzymierzonych nie dostarczało Polsce tego rodzaju pocisków.—Powyższy komunikat pozostaje w związku z zarzutem niemieckim, jakoby Polacy użyli w jednym wypadku gazów trujących, dostarczonych im rzekomo przez Anglików.

## Straty Niemiec w wojnie z Polską

Ag. Reutersa donosi ze źródeł wiarygodnych, że Niemcy w czasie w Polsce ponieśli ciężkie straty w czołgach i samolotach ciężarowych. Poza zniszczonymi, wiele z nich jest tak uszkodzonych, że naprawa potrwa kilka miesięcy. Agencja donosi, że lotnicy polscy w wypadku uszkodzenia ich samolotów rzadko korzystali ze spadochronów i rzucali się na swych samolotach na aparaty nieprzyjacielskie, niszcząc je w ten sposób.

Ag. Hawasa podaje z Amsterdamu, iż na wojnę z Polską Niemcy zużyły 10 razy więcej benzyny, niż przewidywały.

## Zamiary Hitlera

Jak podaje ag. Reutersa, radiostacja paryska ogłosiła następującą wiadomość: „Dowiedzieliśmy się z Berlina, że Hitler oświadczył, iż jest zdecydowany ofiarować 1 milion ludzi na przetłamanie frontu francuskiego”.

## Przegląd prasy

### Anglia nie prowadzi żadnych tajnych rokowań.

Prasa londyńska drukuje obszernie sprawozdania onegdajszej dyskusji w Izbie Gmin. Na podkreślenie zasługuje oświadczenie podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagranicznych Butlera, który na interpelacje opozycji odpowiedział co następuje:

„Rząd angielski nie prowadzi żadnych tajnych rokowań w sprawie warunków przyszłego pokoju i żadnych umów tajnych z nikim nie podpisywał. Anglia dąży do uczciwego pokoju, opartego na rokowaniach bezpośrednich”.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos min. marynarki Churchill, który oświadczył, że w tej chwili na Atlantyku grasują dwa korsarskie okręty niemieckie typu „Deutschland”. Jeden na południowym i drugi na północnym Atlan-

### Zakładnicy niemieccy

Według wiadomości otrzymanych we Francji, burmistrz Starzyński pozostaje w Warszawie, jako zakładnik niemiecki. Również zakładnikami są znani działacze polscy Mieczysław Niedziałkowski i ks. Lubomirski, którzy podczas oblężenia Warszawy wchodzili w skład wojennego samorządu miasta.

Podróżni przybyli z Warszawy do Kopenhagi opowiadają, że w Warszawie uległ zburzeniu nie tylko Zamek królewski, Opera, gmachy politechniki i Bank Gospodarstwa Krajowego, lecz również całe śródmieście z wielkimi arteriami, jak Nowy Świat. Krakowskie Przedmieście całe leży w gruzach. Praga, Saska Kępa i Grochów są również zburzone. Elektryczność i woda dochodzą jeszcze nie do wszystkich dzielnic. Również ruchu tramwajowego jeszcze nie przywrócono i komunikacja odbywa się tylko na jednej linii autobusowej.

Niemal wszystkie sklepy są zamknięte. Pozostała w Warszawie ludność cierpi głód. Kilogram ziemniaków, który przed wojną kosztował 8—10 groszy, kosztuje obecnie 50 zł.

### Poszukiwanie zaginionych

Pismo nasze otwiera rubrykę „Poszukiwanie zaginionych”. Będziemy w niej bezpłatnie zamieszczać nazwiska osób zaginionych w zawierusze dni wojennych oraz adresy osób poszukiwanych.

Zgłoszenia prosimy kierować osobiście lub przez pocztę do redakcji pisma.

tyku. Środki mające na celu unieszkodliwienie nieuchwytnych korsarzy zostały już powzięte.

### Prasa fińska o sytuacji.

Jak donosi „Siegodnia” z Helsingforsu, cała wczorajsza prasa fińska omawia mowę kom. Mołotowa. Poza tym dzienniki fińskie drukują wyjaśnienie fińskiego Min. Spr. Zagr., które wskazuje, że mowa stworzyła zupełnie nową sytuację, ponieważ wyjaśniła punkt widzenia ZSRR w momencie wyjazdu delegacji fińskiej. Dotychczas rokowania pomiędzy Finlandią i ZSRR były prowadzone w atmosferze wzajemnego zaufania i Finlandia zupełnie samodzielnie, bez nacisku ze strony innych państw dążyła do przyspieszenia rokowań. Finlandia godziła się na zapewnienie warunków bezpieczeństwa dla Leningradu w tej mierze w jakiej nie narażała to na szwank bezpieczeństwa samej Finlandii. Byłoby jeszcze przedczesnym mówić, czy mowa kom. Mołotowa wpłynie na stosunek rządu fińskiego do sprawy rokowań, wnosi ona jednak duże zmiany do sytuacji, co może przedłużyć tok rokowań.

Gazety fińskie wyrażają jednak pogląd, że pomimo nowych komplikacji rokowania będą doprowadzone do pomyślnego końca.

### Trudna sytuacja Rzeszy.

Prasa amerykańska omawia z zainteresowaniem zmiany ministerialne we Włoszech i mowę Mołotowa. „New York Times” pisze, że poprzedni i obecny sojusznik Niemiec skorzystali ze sposobności, ażeby podkreślić swoją neutralność. Posel Rzeszy w Rzymie nie ma dobrych wiadomości dla swego Rządu, mowa kom. Mołotowa nie jest bardzo miła dla Hitlera. Cele Włoch — pisze dziennik amerykański — i ZSRR, są wspólne... zebrać zboże, które zasiał Hitler.

### Prasa holenderska o stosunkach niemiecko-włoskich.

Jak donosi ag. Havas ostatnie zmiany w gabinecie włoskim świadczą o dalszym ochłodzeniu stosunków pomiędzy Italią i Niemcami. Na więksi przyjaciele naz-socjalizmu Starace i Alfiezi porzucili swoje stanowiska. Mussolini patrzy podejrzliwie na plany sowiecko-niemieckie na Półw. Bałkańskim. Ostatnie dwie mowy Mussoliniego wygłoszone w sobotę 29 października i w niedzielę 30 października były życzliwie przyjęte w Paryżu i Londynie. W Rzymie funkcjonują w dalszym ciągu Poselstwa Polskie przy Watykanie i przy Kwirynale. Nowy minister propagandy prof. Pavoli jest wielkim przyjacielem Finlandii. Wszystko to, jak twierdzi Havas, dowodzi dalszej poprawy stosunków pomiędzy Italią i państwami demokratycznymi.

# Na Westerplatte

## — miejscu bohaterstwa żołnierza polskiego

W brukselskiej gazecie „La Libre Belgique” zamieszczona p. François Maret opisy z terenu działań wojennych na Wschodzie. Neutralny dziennikarz mógł m. in. zwiedzić Westerplatte. Oto co pisze p. Maret o tej podróży.

Wizyta moja na Westerplatte potwierdza wrażenie, że opór Polaków, z braku odpowiedniego materiału, polegał na bohaterskiej obronie, niestety, z góry skazanej na klęskę.

Niemcy wszędzie głosili, niezgodnie z prawdą, że Polacy zaopatrzyli ten skrawek ziemi w potężne fortyfikacje. Niemcy głosili wszędzie, że fakt ten był przyczyną przeszło dziesięciodniowego oporu polskiego. Rzekomo, Polacy pod kierownictwem inżynierów francuskich zbudowali na Westerplatte potężną twierdzę na wzór linii Mazino, zaopatrzonej w liczne forty, znajdujące się 8 m. pod ziemią, przykryte grubymi warst-

senal znajdował się za długim murem z czerwonych cegieł, przypominającym mur klasztorny. Gdańszczanie, którzy nam 3 mies. temu towarzyszyli, zapewnili nas, że w tych murach znajdują się tak wielkie ilości prochu, że jego wybuch jest w stanie zniszczyć ich miasto doszczętnie. Wszędzie spotykałem wówczas te obawy przed wybuchem. Obawy te były dziecinne, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że Westerplatte jest oddalone o kilka kilometrów od miasta. W jaki sposób mógłby wybuch mieć takie straszliwe skutki na tę odległość? Zresztą, jak się później okazało, Westerplatte bombardowane bardzo często nie wyleciało w powietrze.

Na brzegu, położonym na przeciw Westerplatte, dwa małe domki ucierpiały od pocisków, pochodzących z polskich moździerzy, które stanowiły jedyną „artylerię” załogi polskiej. Nieco dalej zóraw mechaniczny pogięty od wybuchu. Oto jedyną szkodę jakie wyrządzili obelgani. Same Westerplatte przedstawia widok ponury. Z koron drzew, które widoczne były dawniej z poza murów, nie wiele pozostało. Sam mur w wielu miejscach jest zawalony i podziurawiony pociskami.

Część drzew ma kolor rudy, jak w okresie przedwczesnej jesieni, drzewa te zamaryły, gdyż zabił je gaz. Inne są ścięte w połowie pnia, pozbawione gałęzi. Nagie gałęzie wznoszące swe ramiona ku niebu, przypominają widok z okresu wojny 1914—1918.

Wchodzimy na półwysep. Do potężnego wylomu w murze, okalającym polski arsenał, prowadzi ścieżka. Po drodze spotykamy robotników, którzy pod okiem żołnierza z karabinem i bagnetem osadzonego na łufie, usuwają gruzy. Nad wylomem w murze widnieje wielki szylt z napisem: „Westerplatte”. Szylt ten podziurawiony jest kulami.

Wchodzimy do wnętrza murów. Napotykamy na rodzaj ogródka, na której posadzone są drzewa. Pod cieniami znajdują się 3 dość pospolite zabudowania. Westerplatte kiedyś musiało być miejscem wycieczek, na którym znajdowało się kasyno. Po wojnie budynki te służyły za pomieszczenie dla garnizonu polskiego, który wynosił 80 chłopca. Naprzeciw Wisły teren faluje lekko, tworząc rodzaj wału, wysokości 2—3 metrów, biegnącego wzdłuż Wisły.

W tym to wale wykopano podziemia, starannie cegłami zasklepione. To owa sławna prochownia. Pierwsza komora, stanowiąca skład benzyny, jest nieduża. Druga podzielona na liczne przedziały, których mury są dość grube, — daleko większa. Wejście jest zniszczone. Wnętrza ucierpiały mniej.

Wybuch u wejścia do komór pozwala stwierdzić grubość murów. Grubość ta wynosi ok. 80 cm. Mur składający się z dwóch warstw cegieł, nie połączonych między sobą. Całość jest wkopana najwyżej na 1 metr w ziemię. Głębokość ogólna od sklepienia do posadzki nie przekracza 4 metrów. Jesteśmy daleko od owych 8 metrów, o których głosili Niemcy.

Na jednej ze ścian znajdujemy otwór, który prowadzi pod ziemię. Otwór ten przypomina wąską kizkę, której ściany stanowią drewniane obelkowania. Kiszka ta, długości 7—8 m., kończy się komorą, służącą za schron. Niektóre z belek załamały się pod wpływem wybuchu pocisków. Odłamki pocisków wbiły się do stempli drewnianych.

W pośrodku łąki wybuch bomb lotniczych utworzył dwa potężne

# Wykaz wywiezionych

Poniżej podajemy niekompletny wykaz osób, które w ostatnim okresie zostały z Wilna wywiezione przez władze sowieckie.

Znaczna część osób wymienionych w wykazie znajduje się dotychczas w Białymstoku, pozatem zaś w Mińsku, Moskwie i innych miastach sowieckich.

Władze litewskie i przedstawiciele międzynarodowego Czerwonego Krzyża czynią usilne starania, by wywiezieni mogli jaknajprędzej powrócić do Wilna.

Według dotychczas uzyskanych informacji wywiezione zostały następujące osoby:

- Ambrożewicz Mieczysław, szofer,
- Alubowicz Jan, s. Jerzego, kontroler,
- Abramowicz Witold, adwokat,
- Afanasjew Dymitr, aplikant,
- Bagiński Stanisław, adwokat,
- Borkiewicz Zygmunt s. Edmunda, ziemianin,
- Bakowski Józef,
- Bielski Olgierd s. Erazma,
- Bochwic Stanisław, dyr. Banku Ziemi,
- Borowski Jan, ziemianin,
- Brandt Olgierd, sędzia,
- Banasewicz Józef, urzędnik P. U.,
- Brzozowski Wacław,
- Bublej Jan, doktor,
- Bakanowski Kazimierz, urzędnik,
- Biuszel Edward s. Antoniego,
- Bluszel Antoni s. Edwarda,
- Bogdan Edward s. Krzysztofa, dyr. Banku Pol.,
- Bielajew Włodzimierz,
- Bielajew Mikołaj, doktor,
- Czetywertyńska Róża,
- Czetywertyński Ludwik,
- Czernichow Józef s. Samuela, adwokat,
- Czernichow Michał s. Józefa,
- Czeladzin Piotr, doktor,
- Czarnowski Czesław, profesor,
- Chwoles Zachariusz,
- Cywiński Stanisław s. Mariana, profesor,
- Ciuncinatus Aron,
- Ceśla Maks,
- Czechowicz Edmund s. Ignacego,
- Cymbler Abram, lekarz,
- Dudo Michał, inżynier,
- Dembiński-Zioro Kazimierz s. Aleksandra, ppłk. w st. spocz.,
- Drozdowicz Alina,
- Dowgiałło Kazimierz s. Józefa, sędzia,
- Drac Wacław, sędzia,
- Erich Henryk, adwokat,
- Frydman Jakub s. Samsona, doktor,
- Faleński Bohdan s. Michała, ziemianin,
- Gawiński Władysław, dyr. Izby Rolniczej w Wilnie,
- Gierulski Jan, ppłk. rez.,
- Gniadkowski Mieczysław, prez. Zw. Podof. Rezerwy,
- Gerle Paweł s. Pawła, mierniczy,

- Gołofid Bolesław,
- Golyński Bolesław mjr.,
- Gunderyn Aleksander s. Pawła, ziemianin,
- Głowiński Antoni, handlowiec
- Grodzicki Kazimierz, v. prezydent m. Wilna,
- Grewcew Włodzimierz, kupiec,
- Ilijutowicz Andrzej, aplikant notarialny,
- Jamontt Maciej, adwokat,
- Jankowski Stanisław, dyrektor „Arbonu”,
- Jacewski Teodor, ziemianin s-Prochora,
- Janczewski Jan, sędzia,
- Jakowicki Władysław, profesor,
- Jagielło Zbigniew s. Bronisława,
- Koloszyński Witaliusz s. Włodzimierza, aplikant adwokacki,
- Królikowski Henryk, urzędnik,
- Kossowski Wiktor, dziennikarz,
- Kostyczewicz Mścisław, urzędnik,
- Karaś,
- Kuźmicki Włodzimierz,
- Krestianow Aleksander, adwokat,
- Kadenacy Bolesław, urzędnik,
- Korobkow Dymitr s. Andrzeja, pracownik elektrowni,
- Krak Edmund, urzędnik,
- Korolkiewicz Henryk,
- Leszczyński Stanisław,
- Ladowski Michał s. Michała, urzędnik,
- Lewin Nachman, właściciel firmy „Elektrit”,
- Łuckiewicz Antoni s. Jana,
- Łuczywek Jan, adwokat,
- Łysakowski Edward s. Stanisława, chorąży w st. spoczynku,
- Maliszewski Wiktor, prezydent miasta,
- Mikulski Zenon, prezes Izby kontr. państw.,
- Małajko Piotr s. Samsona,
- Maculewicz Ludwik s. Mieczysława, dyrekt. Banku Roln. w Wilnie,
- Malafiejew Sergiusz s. Jerzego, doktor,
- Maciejewski Jerzy s. Aleksandra,
- Mołochleb Jakób s. Wojciecha, kierownik Insp. Dyr. Pocz.,
- Miłaszewski Eugenjusz s. Włodzimierza,
- Masłowski Karol, wójt gminy,
- Nowak Bohdan, dyrektor Banku Polskiego,
- Nasiekajło Eugenjusz, ksiądz prawosławny,
- Opacki Michał s. Aleksandra,
- Obiezierski Mieczysław, prezes Prokuratorii Generalnej,
- Obiezierski Michał, prezes spółdzielni ryb,
- Obiedziński Lubomir, rotmistrz,
- Olechnowicz Rościśław,
- Popławski Piotr s. Jarosława, mjr. w st. spocz.,
- Pomykański Stanisław s. Kacpra,
- Pomykański Kazimierz s. Stanisława, student medycyny,
- Parczewski Tadeusz, aplikant adwokacki,
- Plich Stefan s. Michała, sędzia,
- Puciata Jan s. Antoniego, urzędnik,

- Pieślak Wacław, inżynier — nauczyciel,
- Pociejewski Tomasz s. Karola, emeryt,
- Poczynko Chackiel, nauczyciel,
- Puzynowska Maria, urzędniczka,
- Piłsudski Kalikst, s. Edmunda, ziemianin,
- Rejzin Zaiman,
- Rejzin Sruł s. Zaimana,
- Rubczak Józef-Bohdan, s. Józefa, v. dyrektor Banku P. w Grodnie,
- Ruszczyc Zygmunt, ziemianin
- Rusek Eugeniusz, komendant str. poż.
- Romankiewicz Andrzej, adwokat,
- Rakowski Józef, s. Augusta, w. wojewoda,
- Stundzis Michał, redaktor,
- Sawicki Jerzy, student U. S. B.,
- Szarko Wacław s. Stanisława, student medycyny,
- Steckiewicz Jerzy s. Konstantego, mjr. w st. spocz.,
- Szczęsnowicz Marian, podprokurator,
- Siedlecki Marian, doktor,
- Skrunda Sergiusz s. Bazylego, student,
- Segalowicz Josef,
- Suszyński Stefan s. Ignacego, generał w st. spocz.,
- Szalkiewicz Antoni s. Antoniego, mjr. emeryt,
- Słotwiński Mirosław s. Józefa, ziemianin,
- Skinder Kazimierz s. Wilhelma,
- Swatko Anatol, inżynier,
- Trepka Antoni s. Stanisława, nauczyciel,
- Trocki Michał s. Adama, urzędnik kolei,
- Urban Fabian s. Jana, technik pocztowy,
- Zawadzki Krzysztof, stud. WSH.,
- Weryho Wiktor, s. Antoniego, instruktor gimn. elektrycznego,
- Wasilewski Feliks s. Jana, doktor,
- Wojtkiewicz Jerzy s. Aleksandra,
- Włodzimierow Wiczesław s. Konstantego,
- Wędrziogolski Bronisław, ziemianin,
- Wiszniewski Stefan s. Ignacego, urzędnik,
- Wysocki Aleksander s. Andrzeja, dyr. Banku Pol. w Radomiu,
- Wyleżyńska Natalia,
- Wolejszo Stanisława,
- Wolejszo Józef,
- Zaks Elias,
- Zahorski Henryk s. Olgierda, prokurator,
- Zieleniewski Kazimierz s. Kazimierza, aptekarz,
- Zwiedryński Ignacy, właściciel sklepu,
- Zene Edwin s. Leopolda, sędzia,
- Zywaczewski Hilary,
- Zeludzewicz Szejman s. Macieja, urzędnik kuratorium,

## Do wiadomości abonentów telefonicznych w Wilnie.

Wszyscy abonenci telefoniczni, którzy chcą korzystać z telefonu, proszeni są o wypełnienie odpowiedniej deklaracji w kancelarii stacji telefonów i telegrafów (ul. S-ro Jańska 13).

Podług §§ 3, 31 i 32 taryfy telefonicznej Litwy za podstawowe korzystanie z telefonu pobiera się miesięcznie po 8 Lt. i wszystkie poszczególne rozmowy są rejestrowane. Za każdą płatną rozmowę miejscową z telefonu abonenta pobiera się po Lt. 0.10 — 20% miejscowych rozmów między abonentami nie opłaca się.

Taryfę telefoniczną wyjaśnia i innych informacji w sprawie telefonów udziela kancelaria.

## Skup owoców w kraju wileńskim

S-ka Akc. „Sodyba”, zajmująca się skupem owoców i ich eksportem otwiera w tych dniach swój oddział w Wilnie i zapowiada, że zakupi wiele owoców również od rolników wileńskich. (N.)

# Sprawa obywatelstwa

Z ustawy o administrowaniu Wilnem i okr. wileńskim

§ 3.

Mieszkańcy miasta Wilna i jego okręgu, który 12 lipca 1920 r., w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu pokojowego między Litwą a Rosją byli uważani za obywateli Litwy i w dniu uprawomocnienia się niniejszej ustawy za miejsce swego zamieszkania mieli miasto Wilno albo je-

go okręg, uważani są za obywateli Litwy.

Żony i dzieci do 21 lat tych obywateli Litwy są również uważani za obywateli Litwy: dzieci tych osób ponad 21 lat uważane są za obywateli Litwy, jeżeli w dniu uprawomocnienia się niniejszej ustawy za miejsce swego zamieszkania mieli Wilno albo okręg wileński.

# CENY W WILNIE

Produkty spożywcze tylko na kartki.

Jak już pisaliśmy wczoraj na podstawie udzielonych nam przez miarodajne czynniki litewskie informacji na złote polskie po kursie 1 lit = 2 złote, można nabywać produkty spożywcze, sprzedawane bezpośrednio przez „Maistas” (centrala wileńska — ul. Mickiewicza 22), „Pienocentras” (centrala wileńska — ul. Zamkowa 18 tel. 491) oraz „Lietūkis” (centrala wileńska — ul. Słowackiego 27, tel. 2753) — albo pośrednio przez poszczególne sklepy spożywcze lub oddziały tych organizacji.

Za parę dni będą wprowadzone nowe kartki żywnościowe.

Prawdopodobnie już w poniedziałek t. bm. kartki będą doręczone wszystkim mieszkańcom m. Wilna poprzez komisariaty i zarządców domów.

Do dnia wprowadzenia zaś nowych kartek, sklepy od dziś będą sprzedawały produkty spożywcze tylko tym osobom, które okażą karty żywnościowe starego typu. Dziś jeszcze nie we wszystkich sklepach uregulowano tę sprawę, natomiast od jutra zarządzenie to będzie wszędzie ściśle przestrzegane.

Ceny na inne towary w Wilnie i okręgu mogą być ustalone w litach i w złotych przy czym ceny w litach nie mogą być wyższe niż obecnie od cen pobieranych przed wojną do 1 września br., natomiast przeliczenia cen w litach na ceny w złotych mogą być dokonywane według kursu giełdowego.

(Wl.)

## Otrzymamy kartki żywnościowe

Dziś w Wilnie rozplakatowano obwieszczenie następującej treści:

Zarząd Miejski m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości, że w zakresie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby zostaje wprowadzony system kartkowy.

Od dnia 4 listopada 1939 r. przy poszczególnych komisariatach milicyjnych zostaną uruchomione biura wydawania kartek. Kartki będą wydawane na podstawie ksiąg meldunkowych na ręce właścicieli domów względnie osób prowadzących meldunki, w ilości odpowiadającej ilości mieszkańców danego domu.

Otrzymane kartki właściciel domu względnie osoba prowadząca meldunki winna wypełnić wpisując imię i nazwisko poszczególnych

mieszkańców, zaopatrzyć odciskiem pieczęci domowej i niezwłocznie doręczyć mieszkańcom za pokwitowaniem, które w ciągu 3 dni należy zwrócić do Komisariatu Milicji.

Mieszkańcy po otrzymaniu kartek zgłoszą się z tymi kartkami do jednego z najbliższych podług miejsca zamieszkania, sklepu spożywczego i piekarni względnie sklepu mięsnego celem wciągnięcia ich do spisu odbiorców.

Z dniem 3 listopada 1939 roku istniejące obecnie punkty sprzedaży będą sprzedawały żywność tylko na kartki żywnościowe starego typu do dnia wprowadzenia nowych kartek żywnościowych z kuponami.

Wilno, dnia 2 listopada 1939 r.

Zarząd Miejski m. Wilna.

## Gdzie nabywać produkty

„Lietūkis”

Oddział Wileński „Lietūkisa” mieści się w zabudowaniach hr. Tysskiewicza Słowackiego 27. Zostały tam założone wielkie składy hurtowe, które zaopatrują Magistrat w mąkę, sól, cukier i inne artykuły pierwszej potrzeby.

Handel produktami naftowymi „Lietūkis” skoncentrował w zbiornikach b. firmy „Polmin” przy ul. Ponarskiej 66, tel. 1753, skąd zaopatruje materiałami pędnymi komunikację miejską.

Dla handlu detalicznego „Lietūkis” zorganizował miejscową spółdzielnię litewską „Rūta”, która uruchomiła handel w trzech miejscach: 1) Witoldowa 32, 2) Portowa 8 : 3) Zarzeczna 7.

Dokoła Lietūkisa skupił się szereg b. miejscowych spółdzielni: 1) spółdzielnia kolejarzy z 5 sklepami, 2) spółdzielnia drobnych rolników z 3 sklepami, 3) spółdzielnia białoruska z 3 sklepami, 4) spółdzielnia rosyjska z 1 sklepem, 5) spółdzielnia pracowników więzienia łukiskiego z 1 sklepem i 6) spółdzielnia wojskowa z 1 sklepem.

„Lietūkis” zorganizował miejscowych prywatnych właścicieli

sklepów, z których wybrał 25 sklepów, partycypując je równomiernie na wszystkie dzielnice miasta. Część tych sklepów już rozpoczęła zaopatrywanie mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby.

„Maistas”

Administracja Maistasa mieści się w hotelu „George”, pokoje 17-a—17-b, 6. Sklepy zostały założone i już są czynne w następujących miejscach: 1) Mickiewicza 30, 2) Wielka 2, 3) Dominikańska 14, 4) Zamkowa 16, 5) Mickiewicza 22—2 sklepy, 6) Mickiewicza 45, 7) W. Pohulanka 18/2.

Skład hurtowy znajduje się przy ul. Mickiewicza 22.

Narazie wszystkie sklepy Maistasa są otwarte od godz. 6-ej do 20.30.

Składy hurtowe Maistasa zaopatrują wszystkie swoje sklepy, 45 większych masarzy wileńskich, 5 sklepów spółdzielni kolejarzy, 2 sklepy spółdzielni „Rolnik” i 1 sklep spółdzielni magistrackiej.

„Pienocentras”

Składy i sklep Pienocentrasa mieszczą się przy ul. Zamkowej 18. Sklep Nr 2 znajduje się przy ul. Końskiej 12 i Nr 3 — ul. Wileńskiej 20.

Pozatym produkty Pienocentrasa sprzedaje spółdzielnia „Rūta” przy ul. Zarzecznej 7, Portowej 8 i Witoldowej 32.

Sklepy Pienocentrasa pracują od 31 października od godz. 9 rano. W centralnych sklepach zatrudnionych jest 22 osoby.

kratery. Dzięki tym kraterom możemy zaglądnąć aż 4 metry pod ziemię w promieniu 8—10 metrów. Z drugiej strony zabudowań znajduje się schron betonowy, który był celem lotników niemieckich. Schron ten, wkopany na połowę do ziemi, nakryty jest silnym betonem grubości 40 cm. Nakrycie to jest zniszczone, prawdopodobnie od wybuchu. W kącie można odróżnić kawałki żelaza, wmurowanego w beton; są to resztki podstawy ciężkiego karabinu maszynowego przeciwlotniczego. Broń ta nie wystarczała oczywiście dla obrony tych, którzy pragnęli utrzymać się w tym schronie.

I to wszystko... Mój kolega, dziennikarz neutralny, uśmiecha się na widok tych „murów linii Maziwo”.

W pobliżu tego schronu, widoczne są dwie podłużne kupy ziemi, wśród których wetknięto krzyż sporządzony z dwóch nieheblowanych desek, naprędce zbitych. Na krzyżu widnieje nieczytelny już napis ołówkiem. Na każdej z tych kupek z ziemii leży rogatywka polska. Zapewniają nas, że czapki te są symbolicznym tylko znakiem, i że w grobach znajduje się conajmniej 30 poległych. Niezszczęśliwi, nieznanii bohaterzy!...

Na Westerplatte spotkaliśmy także robotników, zatrudnionych przy oczyszczaniu terenów. Robotników strzegą żołnierze, ubrani w brązowe mundury i uzbrojeni w karabiny z bagnietem na lufach. Osobliwi to robotnicy... Wszyscy są cywilami. Większość ma na sobie resztki miejskich ubrań. Niektórzy mają na głowie kapelusze, a ten w okularach, który zwrócił naszą uwagę, nie wiem dlaczego, jest niewątpliwie inteligentem. Jak dziwnie na mnie spogląda. Chcę przemówić do niego, lecz strażnik zbliża się. Na jego widok, inteligent gorączkowo zabiera się do pracy. Osobliwa to praca. Posuwając się na czworakach zbiera prawą ręką uschłe trawy i układa je w lewą rękę. Gdy ma pełną rękę suchej trawy, wstaje i zanosi ją do naczynia położonego 50 mtr. dalej. Inni robotnicy, zaopatrzeni w miotełki z łoziny wytrzepują łaskę z kurzu. Możecie sobie wyobrazić, Czytelnicy, jak ta łaska wygląda po bombardowaniu, które zniszczyło wszystkie gałęzie. Nieco dalej, inny robotnik równa ziemię, deptając ją stopami. Inni jeszcze robotnicy wydobywają gruz z budynku, zniszczonego przez wybuch pocisków.

# KRONIKA

**LISTOPAD**  
**4**  
Sobota

Dziś: Huberta i Sylwii  
Jutro: Karola  
Wschód s. — g. 6 m. 26  
Zachód s. — g. 3 m. 40

Wskutek pośpiechu w montowaniu pracy redakcyjnej do wczesniejszego n-ru zakradło się szereg przykrych nieścisłości, które poniżej prostujemy:

— **Uniwersytet jest czynny.** W związku z naszą notatką z dn. 2 listopada J. M. rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. Ehrenkreutz komunikuje:

„Niezgodne ze stanem rzeczy jest, że: „Uniwersytet Wileński tymczasowo jest nieczynny” — natomiast stwierdza się, że Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie jest czynny i do obecnej chwili działalności swojej nie przerywał”.

— **We wzmiance o przybyciu do Wilna prof. Michała Romera** mylnie zostało podane, że jest on rektorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Prof. Romer przez szereg kadencji sprawował urząd rektora tego uniwersytetu, obecnie zaś rektorem jest prof. St. Szalkauskis.

— **W Wilnie powstał urząd Inspektora rolnego.** 31 października Inspektor Rolny Okręgu Wileńskiego p. Jasudenas przejął gmach wydziału reformy rolnej b. województwa wileńskiego, mieszczący się przy ulicy W. Pohulanka i założył tam własny urząd. Chociaż nieznaczna część urządzenia została wywieziona przez Rosjan, jednak większa część, w zupełności wystarczająca dla nowo powstałego urzędu, została na miejscu. Znalezione niemal wszystkie dokumenty i sprawy urzędu. W archiwum znaleziono kilkanaście teodolitów i innych mierniczych i kreślarskich narzędzi. Wszystko to jest własnością państwa.

— **Powstrzymanie dewastacji lasów wileńskich.** Władze litewskie wydały zarządzenie, zabraniające pod rygorem surowych kar rabania parków i lasów na terenie miasta.

Na tereny leśne będą skiero-

wane patrole policyjne. Gajowi miejscy otrzymają broń i będzie im okazywana najdalej idąca pomoc ze strony policji.

Zarządzenie to jest bardzo na czasie. Ostatnio bowiem panujący chaos, spowodowany zmianą władz przyczynił się do tego, że ludność zaczęła masowo wyrąbać piękny drzewostan naszych lasów, stanowiących chlubę Wilna. Wszystkie lasy podmiejskie, jak Karolinki, Belmont, Zakret i in. ucierpiały bardzo znacznie.

— **Oplekę nad bezrobotnymi i agendy Funduszu Pracy przejął Magistrat.** Agendy Funduszu Pracy w zakresie pośrednictwa pracy, zasiłków i pomocy bezrobotnym przejmie Zarząd Miejski, który we wszystkich tych sprawach będzie załatwiał bezrobotnych i sprawował nad nimi opiekę.

— **Rozpoczęły się roboty przygotowawcze do regulacji placu Katedralnego.** Regulacja placu Katedralnego ma być przeprowadzona według poprzednio opracowanego przez Zarząd Miasta planu. Roboty już zostały w dniu dzisiejszym rozpoczęte.

— **Nowobudująca się chłodnia przechodzi na własność miasta.** Budująca się obecnie chłodnia przy ul. Kijowskiej ma przejść, jak się dowiadujemy, na własność miasta. Dotychczas miasto było jedynie współnikiem „Spółki Składy Portowe Gdynia”, która budowę chłodni w roku bieżącym rozpoczęła.

Roboty już zaawansowały się znacznie. Zakończenie budowy projektowane jest jeszcze w roku bieżącym.

## LEKARZE

DOKTOR

**Stumowicz**

choroby weneryczne, skórne i moczopłowe — ul. Wielka 21, tel. 9-21. Przyjmuje od godz. 9-1 pp. 13-8 w.

DOKTOR

**Gustaw Bychowski**

decent uniwersytetu J. P. w Warszawie, specjalista chorób układu nórwego — ul. Tatarska 2 m. 5 (róg ul. Mickiewicza) telefon 5-85. Przyjmuje obecnie godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 4—6

## Dzień Zaduszny na Rossie

Wczoraj, jako w Dniu Zadusznym, zwyczajem lat ubiegłych, wielotysięczne rzesze wilanów zgromadziły się na cmentarzu Rossa, składając hold przed Mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego i przed grobami Jego żołnierzy.

Mauzoleum pokryto wieńcami. Straż honorową pełnili harcerze, odśpiewano szereg pieśni narodowych, zaś tłumy wilanów w skupieniu przedelfowały przed drogim dla wszystkich miejscem spoczynku Największego Serca.

## Lombard miejski uzyskał pożyczkę i wznowił działalność.

Dziś z dniem 3 listopada r. b. wznowił swą działalność miejski zakład zastawniczy (lombard). Użył on od Zarządu Miasta pożyczkę w wysokości 50.000 litów. Wobec tego lombard przystąpił już do wydawania nowych pożyczek pod zastaw ruchomości.

## LOKALE

Lokale biurowe i mieszkania luksusowe do wynajęcia — Porowa 28 (w pobliżu Sądu)

## Nauka i Wychowanie

Angielska rodzolita były profesor języka angielskiego w „Lycée Français” de Varsovie — udziela lekcji prywatnie ul. Tatarska 1-1.

## SPRZEDAŻ I KUPNO

Kupuję domy, ziemię, nieruchomości. Oferty i informacje do adm. „Kurjera Wileńskiego” ul. Bisk. Bandurskiego 4

## Różne

Zgubioną legitymację Ubezpieczeń Społecznej w Wilnie wydana na imię Józefa G-gliśa, unieważnia się.

## Kino Reprezentacyjne CASINO

Dziś premiera

Film produkcji amerykańskiej: Janette MACDONALD i Allen Jones w filmie **TARANTELLA** (Motyl hiszpański)

Nadprogram: AKTUALNOŚCI M. G. M.

## MUZA „CHICAGO”

Nowogrodzka 8. W rolach głównych: Tyrone Power i Alice Fay. Nadprogram: AKTUALIA. Początek o godz. 1-6

DZIS PREMIERA! Po raz pierwszy w Wilnie! Największy sukces wszystkich czasów

# PAW PAWEŁ

**PATRIOTA i ZDRAJCA**

Zachwycający dramat z życia cara Pawła

W rolach głównych:

## Harry BAUR,

**Pierre Renoir**  
**i Suzi Prim.**

Nadprogram: **AKTUALIA.**



## Armia polska we Francji

Z różnych stron Francji skierowano pierwsze transporty młodych wychodźców z Polski do obozu ćwiczebnego w zachodniej dzielnicy Francji, Bretanii, gdzie mieści się pierwszy ośrodek powstającej na ziemi francuskiej armii polskiej. Młodzi wychodźcy przechodzą kursy oficerskie i podoficerskie, aby utworzyć kadry armii polskiej, która odtąd będzie rosła w tempie coraz szybszym. Nie tylko bowiem wychodźcy we Francji, lecz również inne ośrodki emigracji polskiej zasilać będą armie, która podejmie walkę o wyzwolenie Ojczyzny. Z Belgii np. już wyjechał pierwszy transport, za którym pójdą dalsze. Z Kanady oczekiwane jest przybycie 150 tys. ochotników.

Pismo francuskie „L'Ouest Eclair” zamieszcza garść informacji o obozie ćwiczebnym nowej armii polskiej, zebranych przez korespondenta tego pisma, który bawił tam podczas inspekcji, dokonanej przez kierownika misji francuskiej przy naczelnym dowództwie polskim, gen. Denen.

Dowiadujemy się więc z opisu, że gdzieś w Bretanii wylaniają się spośród pinii młode dla oka wille kamienne, długie budynki z cegły i drewniane baraki. To jest obóz polski.

Nad wszystkim góruje biało-czerwony sztandar polski. Widać wielkie ożywienie ośrodka wojskowego, w którym panuje, oczywiście, karność, lecz taka „bezprotokólna”, rodzinna... Żołnierze czyszczą budynki, zamiatają podwórza.

Na drogach ruch furgonów wojskowych, pojazdy z żywnością, wozy ze śmieciami. Widać także cywilów. Są to dostawcy: młeczarz, piekarz, księgarz z gazetami itp.

Słychać rozkaz krótki, twardy. W postawie na baczność stają żołnierze, w mundurach jasno-niebieskich i beretach strzelców alpejskich z czerwonymi blaszkami, na których widać srebrnego orła; oficerowie i podoficerowie w mundurach barwy ochronnej z rogatywkami lub furazerkami na głowach. Są to ochotnicy armii polskiej.

Jest ich kilkuset, ustawionych w trzech szeregach, tworzących w pobliżu drogi wielką podkowę. Generał Denen przechodzi powoli przed frontem żołnierzy, ścisła dłonie, każe sobie wymieniać nazwiska, wypytuje... Nie bez wzruszenia wysłuchuje gen. Denen niektórych opowiadań. Oto oficer polski z orderami i krzyżami na piersiach, były legionista Marszałka Piłsudskiego, w początkach września brał udział w obronie Krakowa. Zdołał uciec i obecnie, z niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy będzie mógł znowu podjąć walkę.

Ze wszystkich krajów Europy, a również z Ameryki, gromadzić się będą pod biało-czerwonym sztandarem ludzie, którzy wyrzekli się spokojnego bytu, wszelkich wygod, aby spieszyć na pomoc umęczonym swym braciom.

Kiedy po zakończeniu rewii gen. Denen znajduje się na przyjęciu w sztabie obozu — pisze dalej dziennikarz francuski — rozmawiamy z

kilku oficerami, którzy wyjaśniają, w jaki sposób tworzy się armia, oraz mówią nam o swych nadziejach. Oczekuje się, że z samej Francji będzie co najmniej 50 tys. ochotników.

Kadry czysto polskie nauczają żołnierzy karności, stosowanej w armii narodowej, która, jak nam mówią, jest surowa. Za kilka tygodni, po koniecznych ćwiczeniach, pierwsze oddziały polskie będą gotowe do boju.

Przy żegnaniu się z uczniami — oficerami polskimi zauważamy poważny nastrój duszy tych ludzi. Lecz we wzroku, jakim ogarniają okolice, nie ma niczego z melancholii. A jednak ta ziemia, jak najbardziej gościnna, nie jest ich Ojczyzną...

Ostatnie słowa, jakie wymieniamy, nie zdradzają żalu z powodu nagłej zmiany losu. Wręcz przeciwnie: nasi przyjaciele — to słowo jest prawdziwe, podkreśla dziennikarz francuski — z uśmiechem na ustach żartują, jak przystało na żołnierzy. Ten mowy staje się poważny dopiero wówczas, kiedy wspominają tragedię, jaka zaszła na Wschodzie, i kiedy dają wyraz swej gorącej ufności w ostateczne zwycięstwo.

Dowódcą obozu polskiego w Bretanii został mianowany podpułkownik Łowczewski, zastępca przedstawiciela wojskowego przy ambasadzie polskiej we Francji.

Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku min. Chodacki wstąpił do szeregów armii polskiej we Francji.

Pracownicy polskich linii lotniczych „Lot”, którzy schronili się w Palestynie, postanowili wstąpić

do armii narodowej i opuścili już Palestynę, udając się do Francji.

Korespondent paryski „Lietuws Żinios” na podstawie opinii miejscowych kół politycznych i wojskowych tak pisze o strategicznej roli Polski w obecnej wojnie.

Front polski wykonał bardzo ważne zadanie. Ściągając przeciwko sobie prawie całe lotnictwo niemieckie, Polacy umożliwili Zachodowi przeprowadzenie u siebie powszechnej mobilizacji, przedstawienie swej gospodarki na położenie wojenne, rozpoczęcie na szeroką skalę wytwórczości wojennej, przewiezienie bez przeszkód wojska angielskiego do Francji, przy czym wszystko to Zachód mógł zrobić w warunkach całkowitego spokoju. Dopóki Niemcy walczyli w Polsce, Francuzi i Anglicy wzmacniali się bez przeszkód z ich strony na froncie i poza frontem. W tym względzie Polska oddała wielką usługę sprzymierzeńcom.

Dalszy udział Polski w wojnie będzie się wyrażał przez jej armię narodową, tworzoną obecnie we Francji i w innych ośrodkach emigracyjnych pod dowództwem gen. Sikorskiego, jednego z zdolniejszych generałów polskich. W samej Polsce udział Polaków w wojnie będzie się przejawiał w bardziej lub mniej silnym przeciwstawianiu się gospodarczemu wyniszczeniu kraju i, niewątpliwie, w przygotowaniach do chwycenia za broń przy pierwszej sposobności, co będzie wymagało trzymania na ziemi polskiej znacznych sił wojskowych.

Los polityczny Polski jest uzależniony od wyników wojny oraz od polskiej armii narodowej. Los

wojny rozstrzygnie o losie Polski, polska zaś armia narodowa będzie ważnym czynnikiem w nowym ustroju państwa polskiego. Podział Polski pomiędzy Rosję i Niemcy jest tylko pobożnym życzeniem dzielących się stron, gdyż kwestia Polski i Czechosłowacji będzie obchodziła nie tylko tych, którzy trzymają obecnie te narody w rękę.

## Dwie dywizje polskie na Węgrzech

Prasa francuska donosi, że na terenie Węgier znajdują się m. in. dwie dywizje polskie z armii południowej gen. Sosnkowskiego, które były zmuszone przekroczyć granicę. Obydwie dywizje przekroczyły granicę w pełnym uzbrojeniu, zachowując całkowitą gotowość bojową. Węgry nie ogłosiły neutralności, wobec czego żołnierze polskich nie internowano. Dywizje polskie, ciągnące przez terytorium węgierskie, witane były uroczysto przez ludność z miejscowymi władzami na czele.

Co do dalszego losu tych dywizji istnieją dwie możliwości. Jeżeli Jugostawia nie uleknie się Niemców i zgodzi się na przejazd żołnierzy polskich, wówczas będą oni odesłani do jednego z portów jugosłowiańskich, skąd odpłyną do Francji, do armii polskiej. O ile zaś Jugostawia na to się nie zgodzi, wówczas obie dywizje polskie wraz z całym uzbrojeniem zostaną włączone do armii węgierskiej na czas wojny i żołnierze polscy, jako ochotnicy, będą utrzymywani przez szkarb węgierski.

(Chata Rodzinna)